

## Ze złości

### Władysław Broniewski

Kochałbym cię (psiakrew, cholera!),  
gdyby nie ta niepewność,  
gdyby nie to, że serce zżera  
złość, tęsknota i rzewność.

Byłbym wierny jak ten pies Burek,  
chętnie sypiałbym na słomiance,  
ale ty masz taką naturę,  
że nie życzę żadnej kochance.

Kochałbym cię (sto tysięcy diabłów),  
kochałbym (niech nagła krew zaleje!),  
ale na mnie coś takiego spadło,  
że już nie wiem, co się ze mną dzieje:

z fotografią, jak kto głupi, się witam,  
z fotografią (psiakrew!) się liczę,  
pójdę spać i nie zasnę przed świtem,  
póki z grzechów się jej nie wyliczę,

a te grzechy (psiakrew!) malutkie,  
więc (cholera) złości się grzesznik:  
że na przykład, wczoraj piłem wódkę  
lub że pani Iks - niekoniecznie.

Cóż mi z tego (psiakrew!), żem wierny,  
taki, co to "ślady po stopach"?...  
Moja miła, minął październik,  
moja miła (psiakrew!), mija listopad.

Moja miła, całe życie mija...  
Miła! Miła! - powtarzam ze szlochaniem...  
To mi życie daje, to zabija,  
że ja ciągle (psiakrew!) ciebie Kocham.